Renata Gadamska-Serafin
ORCID: 0000-0001-5182-6097
Uniwersytet Jagielloński
r.gadamska-serafin@uj.edu.pl
renia5555@wp.pl

https://doi.org/10.19195/2084-4107.16.8

Ludzie gór w optyce polskich kaukazczyków

Słowa-klucze: góral, Kaukaz, syn/córa gór, regionalizm, literatura zesłańcza
Keywords: Key words: highlander, the Caucasus, son/daughter of the mountains, regionalism, Polish exile literature

People of the mountains in the eyes of Polish exiles and travellers to the Caucasus

Summary

The image of the highlander in the Caucasian exile literature, although strongly marked by a romantic tendency to idealise the "sons (daughters) of the mountains", is slightly different from analogous portrayals known from the Polish "Alpine" or "Tatra" ("Podhale") literature. Above all, the portrait is by no means uniform (rather, it is marked by ambivalence); it is presented in various poetics and subordinated to various conventions: from biblical stylisations or idealising stylisations inspired by Rousseauism and Romantic anthropology, through verism to humoristic and ironic approaches. Thus the writings of the Caucasian exile writers are marked by as much reverence for the ethos of the indomitable, proud and free highlanders as by an awareness of the uncertain future

© Autor, 2023
Tekst opublikowany w otwartym dostępie przez Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego sp. z o.o., udostępniony na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 (CC BY 4.0), https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/legalcode.pl.

of this noble model in the face of mass extermination of the indigenous population of the Caucasus and the actions of the aggressor, which were conducive to its moral degeneration.

Saint-Preux, bohater *Nowej Heloizy* Jana Jakuba Rousseau, w liście XXIII do swej ukochanej zachwycał się niezwykłymi przymiotami szwajcarskich górali — zaletami, które w znakomitej większości zrodziła, jego zdaniem, specyfika samych gór: ich lekkie powietrze pobudzające do myślenia i odrywające od niskich żądz, otwarcie pejzażu na „podniebne regiony" i warunki sprzyjające medytacji, wzniosłe piękno wynoszące człowieka ponad „niziny". Górale odznaczali się według Rousseau podstawową cechą *l'homme naturel*, mianowicie pierwotną dobrocią (*les bonnes gens*), z której wynikały pozostałe ich cnoty: szlachetność ducha, czystość obyczajów, prostota (*la simplicité*), równość ducha (*l'égalité d'âme*), wewnętrzny spokój (*la tranquillité*), bezinteresowne człowieczeństwo (*l'humanité désintéressée*), „gorliwa gościnność" dla obcych (*le pur amour de l'hospitalité*), nieznajomość chciwości pieniądza; szczerość, spontaniczność, zamiłowanie do biesiadowania, mądrość i przyrodzona skromność[1]. W równie apologetycznym tonie pisał o nich szwajcarski inicjator alpinizmu — Horace-Bénédict de Saussure:

> Stan ducha ludzi z Alp jest nie mniej interesujący niż strona fizyczna. Pomimo tego, że człowiek jest w gruncie rzeczy wszędzie taki sam, jest zabawką tych samych namiętności stworzonych przez te same potrzeby, jednak, jeśli można mieć nadzieję na znalezienie gdzieś w Europie ludzi wystarczająco cywilizowanych, by nie byli drapieżni i wystarczająco naturalnych, by nie byli zdeprawowani, to należy ich szukać w Alpach; w tych wysokich dolinach, gdzie nie ma panów ani bogaczów, ani często obcych. Kto widział tylko chłopa/rolnika w sąsiedztwie miast, nie ma pojęcia, czym jest naprawdę „człowiek natury". Tam, […] zmuszony do poniżającego okazywania szacunku, zmiażdżony przez przepych, zepsuty i wzgardzony, również przez ludzi znieważonych służalczością, staje się równie nikczemny jak ci, którzy go deprawują. Ale mieszkańcy Alp, widząc tylko ludzi równych sobie, zapominają, że istnieją wyżej postawieni; ich dusza jest szlachetna i wyniosła; usługi, które świadczą, gościnność, którą praktykują, nie mają w sobie nic ze służalczości czy postawy najemnika; widać w nich blask iskry szlachetnej dumy, towarzyszki i strażniczki wszystkich cnót[2].

W pierwszej połowie XIX wieku literacka skłonność do idealizacji górali zyskała dodatkowy impuls za sprawą zwrotu ku ludowości, postrzeganej przez romantyków jako fundament kultury narodowej (archiwum tradycji pozwalające na rekon-

[1] Zob. J.J. Rousseau, *Julie ou La nouvelle Héloïse*, Paris 1823, s. 107–111.

[2] H.B. de Saussure, *Discours préliminaire aux voyages dans les Alpes*, [w:] H.B. de Saussure, *Voyages dans les Alpes*, t. 1, Neuchâtel 1779, s. IX [przeł. R.G.-S.].

strukcję autentycznego „ducha" narodu)[3]. Literackiego wzorca związanego z górami „szlachetnego zbójcy", zbuntowanego przeciw tyranii i absolutyzmowi, dostarczył pisarzom Friedrich Schiller (dramat *Zbójcy*). Antropologia romantyczna wydobyła i dowartościowała takie cechy przypisywane góralom, jak niepokorny, nieugięty charakter, skłonność do buntu przeciw niesprawiedliwemu prawu, duchowa autonomia i umiłowanie wolności, przywiązanie do „małej ojczyzny", kultywowanie ludowej kultury, religijność, waleczność. Sytuacja Polaków pozbawionych bytu państwowego sprzyjała ocenie postaw ludzi gór w kategoriach patriotycznych[4] i tym samym — rozbudowie sentymentalnego mitu górala o nowe, heroiczne elementy.

Romantyczny ideał udawało się bez problemu utrzymać w warunkach rodzimych, europejskich czy polskich, jednak jego transpozycja na teren obcy bywała, jak dowodzi dziewiętnastowieczna literatura, skomplikowana i kłopotliwa, skutkowała nawet całkowitą destrukcją pierwowzoru. Doskonałym przykładem takiego „osłabienia" romantycznego mitu górala są literackie realizacje tego tematu na tle kaukaskim, oscylujące pomiędzy apoteozą człowieka gór a ujęciem demitologizującym (deheroizującym), realistycznym lub ironicznym. W przypadku interesującego nas motywu sprawdza się bowiem pewna ogólna prawidłowość dotycząca polskiej literatury zesłańczej, sformułowana następująco przez monografistki tematu:

> Kaukaz był dla romantyków uosobieniem „poetycznej krainy". Siła tego stereotypu była duża, ponieważ znajdowała oparcie w romantycznej filozofii człowieka, w koncepcjach powrotu do natury i wynikającym stąd dążeniu człowieka cywilizacji do odzyskania zburzonej harmonii. Jego oddziaływanie potęgowała też ekspresja wielkich wzorów literackich rosyjskiego romantyzmu — Puszkina, Lermontowa, Bestużewa-Marlińskiego. […] Ale poeci-żołnierze pogrążyli się w nowej dla nich — często nawet odczuwanej jako niezwykła — rzeczywistości, która nie mogła być dla nich azylem, miejscem ucieczki przed złym światem. […]

[3] „»Zstępowanie« do duszy i charakteru narodowego Polaków przez świadome odkrywanie pierwotnej historii narodu było istotnym elementem zamierzonego programu sztuki" (M. Łoboz, *„Tańczą góralczyki" i śpiewają. Idealizacja górali podhalańskich w wybranych realizacjach literacko-muzycznych XIX i XX wieku*, „Góry – Literatura – Kultura" 13, 2019, s. 185).

[4] Taka interpretacja góralszczyzny znalazła swe przedłużenie w literaturze młodopolskiej, w której osiągnęła ona swe apogeum: „Z podhalańskich szczytów miała zejść idea jednocząca i łącząca przyszłych żołnierzy za wolność kraju, przyszłych obywateli kraju żyjącego w warunkach lepszych, ludzi lepszych moralnie, żyjących w piękniejszym świecie. Pisarze i inteligencja Młodej Polski pracowali nad tym, by z tożsamości rodowej i regionalnej wyprowadzić tożsamość narodową. Mit górala dumnego i wolnego wspomagał mit narodowy. Mitologizacja przybierała formę homeryzacji, a więc heroizacji cech tutejszej ludności (fizycznych, psychicznych, intelektualnych, etycznych i estetycznych). W niektórych przekazach ta idealizacja szła wręcz ku przekonaniu, iż »Podhalanie stanowią lud wybrany, obdarzony przez Boga specjalną łaską« […]. Motywami szczególnie często poddawanymi hiperbolizującej mitologizacji były muzyka i taniec" (T. Budrewicz, Recenzja pracy doktorskiej Wojciecha Treli *Przestrzeń podhalańska w wyobraźni i świadomości pisarzy Młodej Polski. Geopoetyka regionu*, Uniwersytet Jagielloński, 2019, s. 5–6, https://rd-literaturoznawstwo.nauka.uj.edu.pl/documents/143811035/144177981/Recenzja-prof-Tadeusz-Budrewicz.pdf/849f8953-700c-4c65-983d-d9e142cf0093, dostęp: 1.11.2021).

> Jaki był udział konwencji i stereotypów dotyczących Kaukazu w postrzeganiu tego miejsca? — Z pewnością takim romantycznym stereotypem było upoetycznienie i estetyzacja tego miejsca, inne dotyczyły charakterologii narodowej. […]
>
> Kto takie gotowe schematy ukształtował? Z całą pewnością nie Polacy, oni je zastali. Natomiast autorami wielu obiegowych sądów mogli być Rosjanie, Francuzi czy Niemcy […]. Źródła stereotypów tkwiły nie tylko w literaturze, ale w wielkim stopniu w życiu społeczno-politycznym. Warto pamiętać o tym, że na terenie objętym wojną i kontrolowanym przez wojsko, ludzie podlegają silnej indoktrynacji. Przecież walczącym trzeba było jakoś uzasadnić cel tej okrutnej wojny. Na przykład slogan „cywilizacyjnej misji" z góry zakładał nierówność stron, trzeba było poniżyć jedną, żeby dowartościować drugą. Wyższość Rosji i jej opiekuńcza rola tylko w tej konfiguracji znajdowała swoje uzasadnienie. […] romantyczna poetyka nabiera w nowym kontekście, jaki stanowiła egzystencja „kaukazczyków", konkretnego i niekonwencjonalnego wypełnienia.
>
> […] Bardzo charakterystyczne jest to, że właśnie Kaukaz stał się i w rosyjskiej i w polskiej literaturze katalizatorem przechodzenia od romantycznego do realistycznego pojmowania rzeczywistości. […]
>
> „U źródeł […] stereotypu była nie tylko »literatura« i romantyczne sztampy, ale realnie żyjący ludzie […]". […] Następuje […] wzajemne przenikanie tradycji poetyckiej i brutalnej realności[5]. [podkreśl. R.G.-S.].

Repetycja zastanego we własnej (i, generalnie, zachodniej) kulturze, a potem „przywiezionego" na Kaukaz romantycznego ideału „człowieka gór" była w warunkach zesłańczych utrudniona z kilku powodów. Po pierwsze, na przeszkodzie stawały wspomniane wyżej brutalne realia kaukaskiej wojny, które sytuowały Polaków i miejscowych górali po dwóch stronach wojennego frontu. Doświadczanie przemocy i okrucieństwa ze strony broniących swej niepodległości mieszkańców Kaukazu, narzucany przez Rosjan mit heroicznego rosyjskiego oręża oraz kolonizatorski charakter pełnionej przez nich „misji cywilizacyjnej" z pewnością nie sprzyjały idealizacji „wroga", co nie znaczy, że takie ujęcia w literaturze polskiej się nie pojawiały. Przeciwnie, świadomość zesłańców, połączonych z góralami wspólnotą losu ofiar, zwykle silnie przebijała się przez propagandowe, kolonialne klisze i „odziedziczone" stereotypy/mity. Zyskiwały nawet argumentację nową, niepodważalną, bo czerpaną z autopsji[6]. Dochodziły jednak problemy i kompli-

[5] M. Filina, D. Ossowska, *Konwencje i stereotypy kulturowe*, [w:] M. Filina, D. Ossowska, *Losy Polaków na Kaukazie*, cz. 1. *„Tbiliska grupa" polskich poetów zesłańczych*, Tbilisi 2015, s. 150–152.

[6] Zob. R. Gadamska-Serafin, *Idealizacja gór w pismach polskich i niemieckich kaukazczyków (Tadeusza Łady-Zabłockiego, Władysława Strzelnickiego, Mateusza Gralewskiego, Michała*

kacje innego rodzaju, przede wszystkim niejednorodność ludów Kaukazu, odrębności plemienne i narodowe (odmienne obyczaje, zachowania, poglądy), na które nakładały się jeszcze różnice wyznaniowe (chrześcijaństwo *versus* islam). W sytuacji takiego wewnętrznego zróżnicowania i w obliczu kulturowej „obcości" niemal niemożliwe było odniesienie do wszystkich mieszkańców gór Kaukaz tego samego wzorca „szlachetnego górala" utrwalonego w literaturze rodzimej. Rzeczywistość wymuszała rewizje i korekty. Także niuanse indywidualnych losów poszczególnych „kaukaskich" pisarzy polskich decydowały o tym, że „człowiek gór" jawił się im raz jako groźny azjatycki barbarzyńca, uosobienie prymitywizmu, dzikości i okrucieństwa, innym zaś razem — jako wcielenie szlachetności, antytetyczne względem przykładów rosyjskiej brutalności, zwyrodnialstwa i koszarowej deprawacji.

W warunkach zesłania następowało też zjawisko inne, mianowicie interferencja stereotypu/archetypu „górala" i obrazu człowieka Wschodu (Kaukaz to z europejskiej perspektywy już Orient), co powodowało nasycenie tego pierwszego nieznanymi w „prototypie" elementami egzotycznymi (nie zawsze ciążącymi wszak ku ideałowi „człowieka natury"). Nałożenie historii i geopolityki na paradygmat romantycznej antropologii skutkowało więc rozmaitymi modyfikacjami idealnego „pierwowzoru".

Radykalnej demitologizacji ulegał obraz górala zwłaszcza w wierszach epitafijnych (bądź pożegnalnych), dedykowanych przez polskich poetów kolegom-żołnierzom poległym w walce z ludami Kaukazu. Drastyczność wschodniego, azjatyckiego barbarzyństwa (profanacja chrześcijańskich pochówków, na przykład plądrowanie grobów w poszukiwaniu cennych przedmiotów bądź po prostu w celu zatarcia śladu po „wrogu") skutkuje w tych utworach (i we wspomnieniach) wyraźną tendencją do zastępowania budzącego w kulturze polskiej pozytywne asocjacje słowa „góral" rodzącemu pewien dystans określeniem „syn Wschodu"[7], ewentualnie nazwą narodową (na przykład Czeczeniec), plemienną (na przykład Lezgin) bądź ogólnikową, często mylną („Tatar", „Czerkies" itp.):

> Bądź zdrów, Witoldzie! żegnam cię!
> Za górą słońce się dopala;
> Lecz może dzisiaj jeszcze mię
> Połączy z tobą miecz górala. [podkreśl. R.G.-S.]
>
> (*Kadora*, Carskie-Kołodce, 19 lipca 1838)[8];

Andrzejkowicza-Butowta, Karola Kalinowskiego, Juliusza Strutyńskiego, Artura Leista), „Góry – Literatura – Kultura" 13, 2019, s. 105–127.

[7] Zważywszy na staropolską i sarmacką skłonność od deprecjonowania wyznawców islamu (pogardliwe, pejoratywne synonimy „bisurmanin", „pohaniec", „poganin", „niewierny"), można odczytywać to określenie jako co najmniej oględne.

[8] T. Łada-Zabłocki, *Poezje*, Petersburg 1845, s. 203. Interpunkcja i ortografia we wszystkich cytatach z tekstów dziewiętnastowiecznych i wczesnodwudziestowiecznych została zapisana zgodnie ze obowiązującą współcześnie normą językową.

Gdzie Kura pieni się samotna
Snem nieprzespanym rycerz śpi,
I chłodnej nocy łza wilgotna
Na wykrzywionym licu drzy. […]
A serce w którem brzmiąca fala,
I niebios blask, i kwiatów woń,
Znalazły oddźwięk, — już górala
Pastwiąca się wydarła dłoń.
Zaginie pamięć o nim wszędzie,
Jak światu niewiadomy czyn,
Kościami jego igrać będzie
Z urągowiskiem Wschodu syn. [podkreśl. R.G.-S.]

(Pamięci Zenona M…skiego, Kuba 1839)[9];

Feliksie! cóż tobie, położę na grobie
By pamięć twą świętą przedłużyć?
Łzy gorzkie com na twej mogile rozsypał
Pod wieczór wiatr stepów wypije;
A kurhan grobowy com tobie usypał,
Pojutrze Czeczeniec rozryje! [podkreśl. R.G.-S.]

(*Na śmierć Feliksa Ordyńskiego poległego w bitwie z góralami 1841 r.*, Kajszaur, 18 maja 1842)[10].

Co ciekawe, w poezji Łady-Zabłockiego pisanej na początku zesłania widoczna jest próba scalenia pozytywnego wizerunku „człowieka gór" właśnie z szukającymi na górskich szczytach ucieczki od opresyjnej rzeczywistości wygnańcami, a nie z rodzimymi mieszkańcami Kaukazu; w jednym z wierszy zesłaniec-„pątnik" obdarzony jest mianem „gór pustelnika" (*Chmurki*), w innym pobrzmiewa echo dobrze znanej z rodzimego folkloru góralskiego baśni o „śpiącym rycerzu" („Snem nieprzespanym rycerz śpi"; *Pamięci Zenona M…skiego*), przyszłym wybawcy ojczyzny, gotowym powstać, gdy kraj znajdzie się w potrzebie. Ostatecznie jednak w strofach tych (zwłaszcza pisanych już nieco później, w fazie „pojednania" z wygnańczym losem) przebije się obraz wolnych, nieujarzmionych górali (jak „Czerkies[11] swobodny" z wiersza *Wspomnienie*), których waleczność, męstwo i patriotyzm będą budzić szczery, najgłębszy szacunek Polaków:

[…] Gwałtowny Samur wzdyma się i pieni,
Gwarząc o sławie swych synów;

[9] *Ibidem*, s. 179.

[10] *Ibidem*, s. 181.

[11] Czerkiesi — naród z grupy adygejskiej zamieszkujący północno-wschodnie wybrzeże Morza Czarnego. W dziewiętnastowiecznej literaturze polskiej określenie „Czerkiesi" było często stosowane w odniesieniu do wszystkich ludów Kaukazu Północnego (i w związku z tym było nieprecyzyjne, błędne).

Za nim po górach z daleka i z bliska
Jak złote gwiazdy migają ogniska
Nieujarzmionych Lezginów. [podkreśl. R.G.-S.]

(*Noc przed bitwą*, Chazry w Lezgii, 21 maja 1839)[12];

Jak tu chłodno, jak miło! o ziemio Kaukazu,
Ileż ty w sobie mieścisz tajemniczych cudów!
Jakże lubię te bryły omszonego głazu,
I dzikie męstwo twych ludów! [podkreśl. R.G.-S.]

(*Poranek w górach*, Władykaukaz, 22 maja 1842)[13].

Identyfikacja z etosem „syna gór" staje się szczególnie sugestywna w utworach Zabłockiego inspirowanych miejscową, orientalną muzyką i poezją osadzoną w realiach kulturowych islamu:

Hadżar! różo wschodnich róż!
Prędzej mię uściskiem darz;
Bo jak Monker, grobów stróż,
Idę Giaurom zajrzeć w twarz,
Za Kaukazu śnieżne wały
Poza Nuchę, Zakatały.

Przy mnie trafna moja broń,
Przy mnie chandżar, pocisk chmur,
I towarzysz bitew — koń,
Co to nieraz z wierzchu gór,
Na przelękłe ich kolumny
Spadał niby Samur szumny. […]

Tam gdzie Alazani zdrój
Czerpa fale z piersi chmur,
Długo kipiał krwawy bój
I ty'ś poległ, synu gór! [podkreśl. R.G.-S.]
Pod czynarem, na kurhanie
Wieczne'ć dano pomieszkanie.

(*Lezginka*, Achty w Lezgii, 1839)[14].

Tekst ten, naśladujący wiernie metrum tańca Lezginów, jest poetycką apoteozą nie tylko ich cnót i zalet (odwagi, męstwa, patriotyzmu, witalności, zmysłowości, gorącego temperamentu, sprawności fizycznej[15]), ale i ich kultury. Medium tej

[12] T. Łada-Zabłocki, *Poezje*, s. 173.
[13] *Ibidem*, s. 189.
[14] *Ibidem*, s. 175–177.
[15] Wykonanie wszystkich figur tego tańca wymaga rzeczywiście baletowo-akrobatyczno-kaskaderskich umiejętności.

idealizacji stają się muzyka i taniec, a poetyckim narzędziem — muzyczna stylizacja (rytmizacja, dominacja rymów męskich). Jak zauważa Małgorzata Łoboz, „taniec i śpiew jako wyraz bezkrytycznej idealizacji gór i góralszczyzny zapisały swe »długie trwanie« w różnorakich tekstach kultury polskiej”[16]; do bogatego repertuaru przykładów tego zjawiska wypada włączyć i to niezwykle piękne „ogniwo” orientalne (choć nie mamy tu do czynienia z formą śpiewaną, a jedynie z naśladującą rytm tańca, inaczej też niż w realizacjach rodzimych mitologizacja góralszczyzny nie ma tu nic wspólnego z „prapolszczyzną” czy „prasłowiańszczyzną”, jest to natomiast próba oddania „ducha” kaukaskiego).

Wygnańcza poezja adaptowała także inne pozytywne rodzime wzorce, spajając je z wizerunkiem kaukaskiego górala; ludowy śpiewak Sazander/Sazandar stawał się na przykład gruzińskim „Wajdelotą” (por. Łady-Zabłockiego *Przylot anioła. Fantazja*) lub gruzińskim „Mirzą” (por. F.K. Pietraszkiewicza *Droga nad przepaścią Hud*), kontaminującym cechy obu tych modelowych kreacji (wieszcz, kapłan, wróżbita-„guślarz” pośredniczący między człowiekiem a tajemnymi siłami natury i transcendencji; przewodnik, uosobienie „lokalnej wiedzy Wschodu” i „realnego doświadczenia, które staje się dobrem człowieka kontemplacji”[17]).

W kaukaskiej prozie dominował natomiast etnograficzny realizm; w *Szkicach Kaukazu* Michała Butowta-Andrzejkowicza pojawiają się nie tylko szczegółowe opisy wyglądu i obyczajów poszczególnych kaukaskich plemion i narodów, ich legendy i baśnie, ale także rzeczowe analizy ich sytuacji politycznej[18]. Autor ten dość często prezentował jednak upraszczającą i zakłamującą rzeczywistość perspektywę rosyjską, w której Kaukaz jawi się jako siedziba azjatyckiej barbarii, wylęgarnia pospolitych przestępców i złodziei, ludzi leniwych i przekornych, słowem — niebezpieczne i wymagające „cywilizowanego” nadzoru „gniazdo rozbójników”. Kolonialna ideologia najeźdźców łatwo usprawiedliwiała drastycznie pomniejszanie człowieczeństwa górali, przemoc wobec nich i odzieranie ich z wszelkich ludzkich praw. Szczególnie poruszający jest fragment *Szkiców…* ukazujący los zakładników (często wywodzących się z góralskich rodów szlacheckich) wyrwanych ze swych aułów, całkowicie wyalienowanych i zmuszonych do znoszenia niewolniczego jarzma w „cywilizowanym” rosyjskim mieście[19]. Ich ból skondensowany jest w niemym, tęsknym spojrzeniu „ku górom”:

---

[16] M. Łoboz, *„Tańczą góralczyki” i śpiewają…*, s. 192.

[17] B. Dopart, *Mickiewiczowski romantyzm przedlistopadowy*, Kraków 1992, s. 129.

[18] „Stujęzyczny Kaukaz nigdy się nie mógł ze sobą porozumieć, w górach i lasach liczne niepodległe plemiona, ciągle nieprzyjazne, nie raz przeciw sobie dobywały miecza i nie szczędziły się ani trochę […] na Kaukazie każdy auł, każdy zaścianek, każde towarzystwo, miało swoich wrogów, z którymi prowadziło rozbójniczą wojnę” (M. Butowt-Andrzejkowicz, *Szkice Kaukazu*, t. 2, Warszawa 1859, s. 55–56).

[19] Wymownym obrazem rosyjskiej „cywilizacji” i „postępu” jest tworzenie przez Rosjan ogrodów publicznych we Władykaukazie przy jednoczesnym wprowadzaniu przez nich rozmaitych, barbarzyńskich form niewolnictwa wśród ujarzmionych ludów.

Pragnąc się więcej poznajomić z azjatyckim, niż z europejskim Władykaukazem, przeniosłem się na inną ulicę, i doszedłem do urządzającego się publicznego ogrodu. Oprócz pracujących żołnierzy, było tam kilkunastu azjatyckich więźniów używanych do robót, wszystkim zaś rozporządzał oficer, z którym się wdałem w rozmowę.

— Pan, jak widzę, uczy Azjatów ogrodnictwa — powiedziałem.

— Urządzamy tu panie ogród — odpowiedział — i to ogród spacerowy, publiczny. Azjatów tylko mniej mamy, niż ich tu dawniej bywało. Może pan myślisz, że postąpili w moralności, bynajmniej — zawsze ciż sami, zawsze rozbójnicy i złodzieje. […]

— Niech mi pan wytłumaczy, co to są za Azjaci, co siedzą nad urwiskiem — widzi pan na prawo — […] zauważyłem, że ciągle patrzą na góry, i nic z sobą nie rozmawiają.

— A jakżeż mają rozmawiać, kiedy siebie nie rozumieją, każdy z nich mówi innym językiem. Podejdźmy do nich, to się pan im przypatrzysz. Są to tak nazwani Amanaci, to jest zakładnicy. Jeżeli nasze wojska zdobędą taki auł, gdzie nie ma potrzeby budować fortecy, w takim razie biorą się z niego *Amanaci*, a to dla tego, żeby ich mieć w ręku, i żeby się auł nie buntował. Amanaci ci wybierają się zawsze z lepszych familii. Wszyscy ci obdartusi to niby ich szlachta; wielka szkoda, że nie mogę ich użyć do ogrodowych robót.

[…] Amanaci milczeli jeszcze ciągle patrząc na góry. […]

— Ależ oni oniemieją, jeżeli z nikim mówić nie będą. Czy nie można by ich nauczyć jakiego języka więcej tu używanego ?

— Właśnie że i to próbowano. Z początku chciano ich uczyć języka rosyjskiego; okazali ku temu wstręt największy, i nic z nimi nie można było zrobić. Później jeden Mułła zaczął ich uczyć języka Tiurk, najużywańszego na Kaukazie. Mułła wziął się był bardzo gorliwie, ale i ten się zraził, bo Amanaci zamiast uczenia się języka Tiurk, zaczęli mu podczas lekcji pokazywać swe własne czerwone języki. Mułła przestał do nich chodzić, i teraz po całych dniach nic łotry nie robią, tylko ciągle patrzą na góry.

Górale rzeczywiście podczas naszej rozmowy najmniejszej na nas nie zwracali uwagi, siedzieli po azjatycku, mając nogi skurczone pod siebie, milczeli, a wzrok ich był natężony ku górom[20].

Wbrew pozorom fenomen *homo caucasicus* oddają najtrafniej nie tyle etnograficzne opisy życia kaukaskich plemion, co poetyckie (albo wspomnieniowo-reportażowe) portrety góralskich elit Kaukazu. Nie byli to pasterze ani spokojni oracze, ale wojownicy, charyzmatyczni przywódcy religijni i plemienni/narodowi, niezłomni bohaterowie wojny z Rosją. W katalogu tym niczym gwiazdy lśniły dwa imiona: stojącego na czele Imamatu Kaukaskiego Szamila — Awara, przywód-

[20] M. Butowt-Andrzejkowicz, *Szkice Kaukazu*, t. 1, Warszawa 1859, s. 24–28.

cy powstania górali kaukaskich przeciw Rosji w latach 1834–1859, i Bej-Bułata Tajmijewa (Бейбулат Таймиев, 1779–1832), czeczeńskiego dowódcy w wojnie kaukaskiej.

Najlepiej poznał ducha wolnych górali kaukaskich Karol Kalinowski[21], który aż dwa lata spędził w niewoli u ludzi Szamila, zajmując się tam, jako sługa-niewolnik, pracami rolniczymi, pasterskimi i kupieckimi[22]. Doświadczył w czasie tego przymusowego pobytu zarówno surowej sprawiedliwości i okrucieństwa, jak i niezłomnej prawości oraz prostolinijności tych nieodrodnych ludzi gór, szanujących patriarchalne tradycje i muzułmańskie prawo szariat. W swych wspomnieniach kreuje on legendę bohaterskiego imama Szamila, wybitnego stratega, który kilkadziesiąt lat zażarcie bronił niepodległości wspólnoty ludów Dagestanu, Czeczenii i Inguszetii[23] (i który zmuszony był oddać Rosjanom swego dwunastoletniego syna Dżemata-Edina jako zakładnika). Postaci tej nadaje Kalinowski rysy męża opatrznościowego, wręcz biblijnego patriarchy narodu:

> […] w pośrodku nich w białym jak śnieg tołubie, niedbale zarzuconym na ramiona, z wielkim białym kołnierzem. Z początku rozumiałem, że ten strój jego był z atłasu, lecz biała wełna długimi kosmykami na odwiniętych połach spływająca wywiodła mnie z błędu. Mężczyzna ten zdał mi się być olbrzymiego wzrostu w tym odzieniu, które nadzwyczaj kształtnie i wspaniałe w licznych fałdach od ramion do ziemi spadało. […] Postawa tego mężczyzny nader była okazała i poważna, lecz zarazem skromna i łagodna. Na białej, otoczonej dużą rudawą brodą i pięknej twarzy malowała się dobroć, tak że od razu poznałem, że to właśnie musi być ojciec i władca tutejszych ludów. Jakoż nie omyliłem się, rzeczywi-

[21] W swych wspomnieniach Kalinowski nazywa Dagestan krajem „niepodległych mieszkańców gór". K. Kalinowski, *Pamiętnik mojej żołnierki na Kaukazie i niewoli u Szamila, od roku 1844 do 1854*, Warszawa 1883, s. 25.

[22] Zob. G. Piwnicki, *Charakterystyka pamiętnika Karola Kalinowskiego pt. „Pamiętnik mojej żołnierki na Kaukazie i niewoli u Szamila od roku 1844 do 1854 przez Karola Kalinowskiego"*, [w:] K. Kalinowski, *Pamiętnik mojej żołnierki na Kaukazie i niewoli u Szamila od roku 1844 do 1854*, Kraków 2013, Biblioteka Kaukaska, http://kaukaz.upjp2.edu.pl/ksiegozbior_1/pamietnik_z_mojej_zolnierki_i_niewol_karol_kalinowski.html (dostęp: 26.06.2018); J. Berghauzen, *Kalinowski Karol*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 11. *Jarosław–Kapliński Serweryn*, red. E. Rostworowski, Wrocław 1964–1965, s. 459–460; W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 1998, s. 255; R. Gadamska-Serafin, *Obraz wojny kaukaskiej i niewoli rosyjsko-czeczeńskiej w prozie wspomnieniowej polskiego zesłańca Karola Kalinowskiego*, [w:] *Krajobraz (nie)zależności. Literatura wobec wolności i zniewolenia na styku Orientu i Okcydentu*, red. A. Bednarczyk *et al*., Warszawa 2021, s. 52–73.

[23] Jego postać często pojawia się w prozie zesłańczej, pisał o nim we wspomnieniach między innymi Mateusz Gralewski (zob. M. Gralewski, *Kaukaz. Wspomnienia z dwunastoletniej niewoli*, oprac. P. Adamczewski, Poznań 2015), został on także bohaterem powieści Jakuba Gordona (właść. Maksymiliana Jatowta) *Kaukaz czyli ostatnie dni Szamila* (J. Gordon, *Kaukaz czyli ostatnie dni Szamila*. *Powieść historyczna*, Lipsk 1865). Zob. też G. Zając, *Obraz Kaukazu w powieści Jakuba Gordona „Kaukaz czyli ostatnie dni Szamyla"*, [w:] *Materiały IV Konferencji Naukowej Azerbejdżan–Polska. Warszawa, 11 kwietnia 2016 roku*, Warszawa 2016, s. 43–51.

ście był to Szamil. […] Była to postać we wszystkich swych poruszeniach prawdziwie patriarchalna, przypominająca wielkiego patriarchę żydowskiego ludu Abrahama[24].

Portret Szamila, fot. Andrey Ivanovich Denyer (1859),
https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Shamil_by_Denier.jpg (dostęp: 27.04.2022)

[24] K. Kalinowski, *Pamiętnik mojej żołnierki na Kaukazie…*, s. 89–90.

Kalinowski — sam syn podbitego narodu, umiał docenić wartość Szamilowego heroizmu i chciał się przyczynić do rozsławienia imienia tego wybitnego muzułmanina:

> Oto krótki rys działań Szamila, który przy niedostatku wszelkich środków do prowadzenia wojny, pokonawszy naprzód niepodległy duch swych poddanych, z narażeniem częstokroć własnego życia, jedną tylko silną wolą wielkiego człowieka i rozumem dotąd mężnie się opierał wszelkim usiłowaniom Rosji, nie przestając śród największych przeszkód organizować swój kraj, wprowadzając wciąż coraz nowszy porządek w administracji i prawodawstwie. Którykolwiek z monarchów europejskich, jeśliby pokonał tyle przeszkód co Szamil, stojących mu na zawadzie do panowania, zyskałby imię Wielkiego, o Szamilu zaś dotychczas mało kto wie, choć mu się od dawna należy imię wielkiego i prawodawcy narodu[25].

Upragniona ucieczka na stronę rosyjską (a więc i w szeregi rodaków), ponowne zetknięcie z koszarowym rygorem i demoralizacją spowodowały, że autor wspomnień jeszcze bardziej docenił świat wolnych górali. To, co w niewoli wydawało mu się upragnioną „wolnością" i cywilizacyjną „wyższością", ujawniło jedynie swą iluzoryczność i sztuczność:

> Przywykłszy do ludzi wolnych, żyjących wśród gór, lasów i dolin Czeczenii, gdzie wszystko oddycha swobodnym życiem natury nieskalanej nieumiejętną ręką człowieka, gdzie twórczość majestatyczna przejmuje uroczystą powagą duszę, wznosząc na skrzydłach wielkości przed tron Przedwiecznego; gdzie kwieciste błonia nieskażone nogą cywilizacji, żyzne niwy wydające obfite i rozkoszne zboże mieszkańcom, których całą dążnością jest zachować pierwotną swą czystość, napawają czystą i rzeźwą słodyczą serca ludzkie, niezepsute jeszcze przewrotnością życia światowego; o jakże mi się pokazało martwym i niedołężnym życie mieszkańców forteczki, do której przyszedłem; zdało mi się, że się znajduję na cmentarzu, którego mieszkańcy z pochyloną głową, z wybladłą twarzą, bez życia, bez energii błąkają się wśród swoich mogił, w oczekiwaniu dalszych wyroków Przedwiecznego, nie mając woli powrócić ani do życia, ani do rzeczywistej śmierci.
>
> Długo nie mogłem oswoić się z nowym sposobem życia ludzi skrępowanych zarówno uświęconymi zwyczajami tak zwanej cywilizacji, jako też ustawami przepisującymi im tryb życia powszedniego. Równie żołnierze, jak i oficer pokazali mi się istotami nader upośledzonymi i znękanymi nienaturalnym stanem życia; śmieszną mi była przepisana im forma życia, stroju, każdodziennych zatrudnień wśród ciasnego obrębu forteczki; oburzałem się na ich niezgrabność w poruszeniach, która dodaje powabu góralowi, tak bogato przez naturę uposażonemu. Ileż razy

[25] *Ibidem*, s. 122.

myślą zwracałem się do mieszkańców gór tyle wyższych w swym życiu pod każdym względem, od tych na wpół martwych i znękanych nienaturalnym życiem ludzi, między którymi na nowo losy mię postawiły[26].

Nie pierwszy to i nie ostatni, ale z pewnością jeden z najbardziej wymownych przykładów zachwytu „naturalnością", „pierwotną czystością" i wolną „duszą" górali w polskiej literaturze kaukaskiej. W prozie Kalinowskiego urzeczenie to prowadzi nawet do autostylizacji narratora wspomnień na „człowieka gór"; staje się ona jakąś formą ucieczki z rzeczywistości zsyłki, próbą „dorobienia" sobie utraconej, szlachetnej „tożsamości" i uwolnienia się od ciążącego żołdackiego piętna. Jest to gest wyboru postawy aksjologicznej: świadectwo opowiedzenia się po stronie świata czystej „natury" i „duszy romantycznej", a nie demonicznej historii.

Innemu słynnemu góralowi — Bej-Bułatowi składał hołd Władysław Strzelnicki. Dedykował on temu bohaterowi narodowemu Czeczenii swój poemat (nigdy wszakże nieukończony):

Jasno ty świecisz z *Arguńskiej* szczeliny[27]
Gwiazdo *Dżigitów*![28] sława, sława tobie!
Bo jakież ciebie nie znają krainy,
Kto by twej doli nie zapragnął sobie?
Komu'ś niegroźny przez całe przestworza
Od *Kaspijskiego* do *Czarnego* morza?

Ty ze swoimi, jak niszcząca lawa,
Ponad *Terekiem*[29], miecesz przez równiny
Pył z kości wrogów. — Sława tobie, sława!

Ty, jako ciemna chmura, od podnóża
Tam na *Kaf-Kazu* wzbijasz się wyżyny,
Skąd zima swymi śniegami napawa,
Księżyc i gwiazdy. — Sława tobie, sława!

Stamtąd na dolne *auły* i lasy,
Z łoskotem spadasz jak kipiąca lawa. —
O straszny wodzu! sława tobie, sława,
Po wszystkich górach i na wszystkie czasy. — [30]

[26] *Ibidem*, s. 248–249.

[27] „Arguńska szczelina" — malowniczy Wąwóz Arguński (Аргунское ущелье) w Małej Czeczenii, jedno z najbardziej niedostępnych i strategicznych miejsc, które długo opierało się Rosjanom. Także w czasie wojen czeczeńskich w XX wieku Rosjanie ponosili tam sromotne, widowiskowe klęski.

[28] *Dzigit* — czeczeński wojownik, rabuś, rozbójnik.

[29] Terek — górska rzeka płynąca wzdłuż Gruzińskiej Drogi Wojennej, przez Wąwóz Darialski, a następnie przez terytorium Rosji, wpadająca do Morza Kaspijskiego.

[30] W. Strzelnicki, *Bej-Bułat*, [w:] W. Strzelnicki, *Poezje*, Żytomierz 1860, s. 54.

Okoliczni górale (nie czeczeńscy, lecz ci, którzy do Czeczenii bali się właśnie zapuszczać) nie są stylizowani w tym utworze na epopeicznych herosów; kreacje Strzelnickiego cechuje bardzo znamienna dla całej jego twórczości skłonność do ujęć ironicznych, a nawet humorystycznych. Kaukaz jawi się w jego utworach raczej jako malownicza, orientalna kraina namiętnych, kochających wolność buntowników, renegatów i zuchwałych rozbójników-dżigitów[31] — gwałtowników i „najezdników" niestroniących od grabieży i przemocy:

Achmed, najśmielszy z najeźdźców *Kabardy*[32],
Napełnił kraje wieścią o swych czynach,
Że straszy baby w *Gruzyi* dolinach!
Mułła-Nur, *Lezgin*[33] potężny i hardy,
Że na gościńcach rozsiewa postrachy,
śmiało grabi przekupniów *Szemachy*[34]. —
Cześć wam i pokłon oddajem w tej pieśni,
O nieodrodni synowie *Kaukazu* […][35].

Ich „męstwo" nie jest epicko posągowe — nieskazitelne i bezgraniczne; straszy ono głównie „baby" i „przekupniów", karmi się wizją bogatych łupów i cofa się przed zbytnim ryzykiem:

Lecz czemuż żaden nie zajrzał ni razu,
Jak pamięć sięga do *Arguńskiej* cieśni,
I przez *Czeczeńskie* nie harcował błonia,
I w nurtach *Sundży* nie napawał konia?
[…]

Tędy uderzać! tam gniazdo szerszeni,
Co od lat wielu tuczy się bezkarnie
Nieswoim miodem. — Kto gniazdo wypleni
Pozyszcze sławę i miody zagarnie. —
[…]

[31] Zob. też K. Ordzowiały-Grzegorczyk, *Obraz Wschodu w twórczości Władysława Strzelnickiego*, [w:] *Wschód muzułmański w ujęciu interdyscyplinarnym. Ludzie — teksty — historia*, red. G. Czerwiński, A. Konopacki, Białystok 2017, s. 259–260.

[32] Kabarda — „jedna z północnych krain Kaukazu, niegdyś bogata i ludna, zajmowała pierwsze między innymi miejsce, pod względem rozległości, znaczenia politycznego i moralnej siły mieszkańców. — Dzisiejsi Kabardyni, opłakane niedobitki wojen i dżumy, ledwie mogą powiedzieć: *fuimus Tores*!" (W. Strzelnicki, *Objaśnienia do tego Ułomku*, [w:] W. Strzelnicki, *Poezje*, s. 55).

[33] „*Lezgowie* rozdzieleni na wiele drobnych pokoleń, mieszkają ku południowi od wschodniej gałęzi Kaukazu, a wszystkie niemal ich pokolenia cechuje dzikość, nędza i skłonność do grabieży" (*ibidem*).

[34] Szemacha — miasto w Azerbejdżanie, niegdyś stolica muzułmańskiego Chanatu Szyrwańskiego, wcielonego w XIX wieku do Imperium Rosyjskiego.

[35] W. Strzelnicki, *Bej-Bułat*, s. 51.

A jakie stada pasą tamte niwy!
Lepszych nie mieli *Karabadzkie Chany*,
lepszych nie śnił *Turkmenin* szczęśliwy;
A jakie piękne, wypasłe barany!
I tak ich wiele, sławne wojowniki,
Że wam i waszym, stanie na *szaszłyki*. —

I cóż tak mężni, a nikt nieciekawy,
Arguńskim skarbom przypatrzyć się z bliska,
Co? może droga nieznana czy śliska?
Może niezdatna pora do wyprawy?
Lub może wasze zwycięskie kindżały
Nagle do pochew swych poprzyrastały?[36] [podkreśl. R.G.-S.]

Kodeks kaukaskiego wojownika mieści w sobie zarówno odwagę, jak i spryt, podstęp oraz umiejętność ratowania się szybką ucieczką:

„*Dżigit*, — objaśnia autor — dzielny najezdnik, zuch albo coś podobnego. Żeby się nazwać *Dżigitem*, trzeba umieć zwyciężać i siłą i zdradą, i wydrzeć, i ukraść, i zuchwale natrzeć, i zmykać po zajęczemu w potrzebie. — Czeczeński Homer wiele by podniósł wartość swojego rycerza, dając mu za przymiot *Bystronogi*. Zdarzyło mi się słyszeć, jak cała zgraja okrzykiem: *dżigit! dżigit!* witała jednego ze swoich, który zręcznie umknął od naszej pogoni[37].

Achillesowy przydomek — „prędkonogi" zyskuje więc w odniesieniu do „bohaterów" poematu Strzelnickiego wydźwięk wyjątkowo literalny, żartobliwy. Poeta odchodzi od bezkrytycznej idealizacji w stronę kreacji bardziej realistycznych; jego uwadze nie uchodzi na przykład fakt, że górale są „opłakanymi niedobitkami wojen i dżumy", że cechuje ich „dzikość, nędza i skłonność do grabieży", a potężna i ludna niegdyś Czeczenia („teatr obecnych tryumfów orła rosyjskiego") dziś „daje się odgadywać tylko ze swoich zwalisk i smętarzy"[38]. Autor wyraża też żal, że „buntowniczy i zbójecki duch mieszkańców, nie pozwala jej dojść do tego stopnia cywilizacji, do jakiego ją natura, położenie, a nade wszystko sąsiedztwo Rosji zdają się wzywać"[39]. Siejący postrach wśród pobliskich plemion tytułowy bohater jego utworu stosuje taktykę spalonej ziemi, porywa też swoją wybrankę, bez skrupułów mordując jej najbliższych:

Bo gdy *Arguński* wilk[40] ze swojej nory,
Powiedzie wierną dziatwę na obławę,

[36] *Ibidem*, s. 52.
[37] W. Strzelnicki, *Objaśnienia do tego Ułomku*, s. 56.
[38] *Ibidem*, s. 55.
[39] *Ibidem*.
[40] „Być porównanym do wilka, znaczy u Czeczeńców, pozyskać sławę *Wielkiego człowieka!* Trzeba przyznać, że porównanie ma wiele prawdy. I cóż dziwnego, że pieśń moja wziąwszy za

Biada, ach! biada trzodzie tej obory,
Na którą utkwi źrenice jaskrawe!
Bo ma źrenice jak błyski piorunu,
I zęby straszne stary wilk *Argunu*. — […]

Bo wiedźcie, mili, którzy słuchacie —
Pieśni o dzikim sprawcy pożarów:
Nie o sokole pieśni słuchacie
Ale o wilku z *Czeczeńskich* jarów,
O sławnym wilku, o *Bej-Bułacie*!

I nie wiosenny śpiewak wesela
Dostał się w krwawe, sokoła szpony;
Dziewczyna, której miano *Ginzela*,
Sławny wilk uniósł w swoje zagony,
Biedna *Ginzela*! Biedna *Ginzela*!…

Spojrzy za siebie!… łuny ostatki
Świecą jak radość w oku zniszczenia!
Siwy obłoczek dymu z jej chatki
Wzniósł się ze skargą w niebios sklepienia,
Dym to był z kości jej starej matki![41]

Poetycka wizja nie podlega jednak całkowitemu realistycznemu „spłaszczeniu", zachowuje ona coś z ducha wielkich kreacji romantycznych. Można by sądzić, że Bej-Bułatowi najbliżej do dwuznacznych bohaterów bajronicznych pokalanych występkiem i zbrodnią, gdyby nie fakt, że jego świadomość nie zdradza właściwego tamtym skomplikowanym postaciom uwikłania w moralne dylematy. Metoda deheroizacji „synów Kaukazu" świadczy o wykorzystaniu technik ironii romantycznej, zapośredniczonej w tak bliskich Strzelnickiemu wzorcach sternowskich[42].

Szkice Kaukazu skreślone są natomiast piórem bezlitośnie werystycznym (choć i tu nie brak dystansu do rzeczywistości ani tonów ironicznych); metodycznie weryfikują one zachodnioeuropejskie klisze orientalistyczne oparte, zdaniem autora, na powierzchownej znajomości rzeczy. Zauważa on na przykład nędzę

przedmiot takich ludzi, wzięła i tony może za drapieżne dla Europejskiego ucha? Niezdolny tworzyć, starałem się przynajmniej nie kłamać naturze; i jeżeli kiedykolwiek niniejszy *początek* razem ze swym *środkiem* i *końcem*, będzie mógł stanąć przed trybunał krytyki (czego mi okoliczności moje nie pozwalają być pewnym), chciałbym, żeby mię sądzono tylko jako malarza portretów, nie zaś malarza-twórcę" (*ibidem*, s. 56).

[41] W. Strzelnicki, *Bej-Bułat*, s. 53–54.

[42] O wpływie techniki Sterne'a na Strzelnickiego pisała Elżbieta Lijewska, zob. E. Lijewska, *Władysław Strzelnicki: „pisarz wielkich nadziei"* [w:] W. Strzelnicki, *Poezje*, Kraków 2013, Biblioteka Kaukaska, http://kaukaz.upjp2.edu.pl/ksiegozbior_1/wladyslaw_strzelnicki_poezje.html#_ednref17 (dostęp: 27.04.2022) oraz E. Lijewska, *Szkice kaukaskie. O twórczości wygnańczej Władysława Strzelnickiego*, Poznań 1998.

i lenistwo żyjących na północnych zboczach Kaukazu sunnickich Inguszów albo ciężki los tamtejszych kobiet — obrazy te, jak sam podkreśla, nie dają się wymodelować podług znanych mu wzniosłych romantycznych wzorców, rezonans, jaki wywołują one w duszy podróżnego, przekracza bowiem diapazon literackich uniesień:

> Żal się Boże takich wiosek: nędzne, odarte, bez zabudowań gospodarskich, rodzone siostry naszych siół ukraińskich. Stogów zbożowych daremnieśmy szukali oczyma. Widać, że poczciwy naród Inguszów, na kształt innych pokoleń kaukaskich, kłania się owemu bożyszczu, które my, Europejczycy, nazywamy lenistwem. Nieraz, w moich częstych wędrówkach po tym kraju, nastręczało mi się zapytanie filozoficzne: co też jedzą ci ludzie? […] ja bym był gotów napisać traktat o tym, że Ingusze nic nie jedzą. […]
>
> Biedne tutejsze kobiety, z łatami grubego płótna na plecach, przywiodły mi na myśl opłakany los, jakiemu w ogólności ulega płeć piękna na lewem skrzydle Kaukazu, tak w pogańskich krainach, jak między zwolennikami Koranu. Któryż by Lezgin, Awarzec, Czeczeniec albo Ingusz, plugawił swoje ręce do kindżała stworzone, podłymi robotami w polu albo koło domu? Wyorać zagon, oto jest jedyna praca, jaką siebie obarczył. Resztę wszystko żona odbywa. Żona go nakarmi, odzieje, żona mu konia dojrzy, a kiedy trzeba, osiodła i przyprowadzi. Żona jest jego własnością, rzeczą, z której ciągnie pożytek, jaki się da wyciągnąć, bo za nią zapłacił.
>
> Ale najstraszniejszym z obowiązków, jakimi mężczyźni płeć piękną obciążyli, jest lament po umarłym. Najstraszniejszym, mówię, bo prowadzi za sobą bicie się w piersi, drapanie twarzy, wyrywanie włosów, słowem wszystko, czym się tylko brak wewnętrznej czułości, która na nakaz nie przybywa, powierzchownie okryć i zastąpić może. Podobne sceny na człowieka kołysanego uczuciami i myślami Bajronów, Szyllerów i Mickiewiczów, prawdziwie piekielne sprawują wrażenia!…[43]

Podważa też Strzelnicki stereotyp wschodniej (tu: góralskiej) gościnności:

> Stary znajomy jest zawsze perełką, a dopieroż w takiej drodze, gdzie lichy zakątek dla wytchnienia trzeba szturmem zdobywać!… Chciałbym widzieć tu kogo z tych panów, co nam tyle pięknych rzeczy piszą i prawią o tak nazwanej: *wschodniej grzeczności.* — Można by się jeszcze zgodzić na gościnność takiego a takiego Turka, Araba, nawet Czerkiesa, ale nie na gościnność wschodnią[44].

Strzelnicki bodaj najdosadniej wyeksponował w swych pismach nieprzystawalność idealizującej, wzniosłej tradycji romantycznej, a także po prostu zachod-

[43] W. Strzelnicki, *Szkice Kaukazu*, Żytomierz 1860, s. 27–28, 32–33.
[44] *Ibidem*, s. 13.

nich kryteriów racjonalności[45] do rzeczywistości kaukaskiej. Nie próbował na siłę jednać tych sfer, szukał w swej twórczości nowych, odpowiednich formuł i środków wyrazu. Z zasobu romantycznego ocalił najadekwatniejsze z nich: ironię oraz stylizację orientalną.

Zupełnie inna perspektywa otwiera się w pismach Franciszka Ksawerego Pietraszkiewicza, nieodrodnego romantyka „wypieszczonego w Wilnie", wyczulonego na etyczny i metafizyczny wymiar rozgrywającego się na Kaukazie człowieczego i historycznego dramatu. Mimo iż jego celem nie była reportażowa relacja z wojennego frontu, pozostawił on w swych fragmentarycznych wspomnieniach poruszające świadectwa heroizmu i nadludzkiego uporu czeczeńskich górali, potwierdzając tym samym konkretnymi, historycznymi argumentami słuszność wiązanego z „ludźmi gór" stereotypu (ludzi nieugiętych, bohaterskich):

> […] armatami tylko od Czeczeńców się bronią, inaczej żadna siła ich nie wstrzyma; dlatego to górale nazywają armaty szajtanami (diabłami)[46];
>
> […] dziwna rzecz, jak się tak długo mogli utrzymywać […]. […] wystawcie sobie kilkaset ludzi na koniach przygiętych aż do ziemi, lecz z podniesioną głową, gdzie oczy jak żary błyszczą z wyszczerzonymi zębami, z wyniesionymi nad głowy Szaszkami[47], a pomyślisz, że ci ludzie nigdy się nie cofną[48].

Lakoniczna relacja Pietraszkiewicza odsłania też martyrologiczny wymiar góralskiej historii. Wyłaniają się z tych wersetów przerażające obrazy dramatu mieszkańców Kaukazu brutalnie pozbawianych całego nędznego dobytku, niewinnie i bezlitośnie mordowanych w imię szaleńczych, mocarstwowych ambicji carów:

> […] posuwaliśmy się ku aułowi; granat go zapalił — wypędzeni mieszkańce odstrzeliwali się z lasu, kozacy dopalać zaczęli słomą, wkrótce cały auł poszedł z dymem; drugi naprzeciw sami mieszkańce zapalili. Tak to te dwie wielkie pochodnie przyświecały całej bitwie […]. O świcie żałobny jęk Mułły (duchowny muzułmański) słychać było w lesie; był to głos zwołujący na modlitwę Muzułmanów i jakoby głos matki, przeczuwającej stratę swych dzieci[49].

---

[45] Por. K. Ordzowiały-Grzegorczyk, *Obraz Wschodu w twórczości Władysława Strzelnickiego*, s. 253.

[46] F.K. Pietraszkiewicz, *Wyjątki z niedrukowanych dotąd pamiętników Xawerego Pi… byłego akademika wileńskiego, teraz żołnierza w artylerii korpusu kaukaskiego*, „Dziennik Domowy" 2, 1841, nr 23, s. 189.

[47] *Szaszka* — biała broń używana przez plemiona kaukaskie. Rodzaj niezbyt zakrzywionej, bezjelcowej szabli o rękojeści otwartej z rozdwojoną głowicą.

[48] F.K. Pietraszkiewicz, *Wyjątki z niedrukowanych dotąd pamiętników Xawerego Pi… byłego akademika wileńskiego, teraz żołnierza w artylerii korpusu kaukaskiego*, „Dziennik Domowy" 2, 1841, nr 24, s. 197–198.

[49] F.K. Pietraszkiewicz, *Wyjątki z niedrukowanych dotąd pamiętników…*, „Dziennik Domowy" 2 1841, nr 23, s. 188.

> […] szczególniej rażący był widok tej nocy: ciemna, pożar aułu, Czeczeńce wkoło niego oświeceni ogniem, wygrzebujący z niego drążkami ciała pobitych, wycie psów, płaczliwe jęki górali grzebiących swoich pobitych[50].

Mimo że Pietraszkiewicz konsekwentnie nazywa górali „dzikimi" i żywi względem nich głównie lęk, to właśnie po ich stronie lokuje takie wartości i postawy, jak człowieczeństwo, natura i godność ludzka, wrażliwość, współczucie, szlachetność. Kwestionuje tym samym zasadność znamiennej dla myślenia w kategoriach europocentryzmu (i nagłaśnianej przez ówczesną rosyjską propagandę wojenną) antynomii: azjatyckie barbarzyństwo–europejski „humanitaryzm" i „cywilizacja"[51]:

> Może Lezginy już zasadzką zdradną
> Grożą, i nagle z gór jak potok spadną
> Wytną, wypalą, zabiorą jak swoje. […]
> O snadniej mi jest zginąć od Lezginów ręki;
> A jeżeli mię z sobą uprowadzą razem,
> Ja więzień w tych dzikich znajdę więcej serca,
> Niż go mają w Europie, niźli ten morderca,
> Co jednym miliony zabija ukazem[52]. [podkreśl. R.G-S.]

Innym razem, przyglądając się ruinom gruzińskich twierdz — milczących depozytów narodowej wielkości, chwały i pamięci, podmiot tej poezji, pielgrzym — „czuły przechodzień" snuje refleksję nad obecną kondycją i przyszłością dumnych niegdyś kaukaskich górali:

> A niegdyś tu lud mieszkał wojowników stary,
> Najsilniejsze tu zamki po kraju Tamary
> Najdzielniejsze Gruzinów tu były drużyny —
> Dziś i ducha ich nie ma, zwierząt legowiska,
> I krajowiec mniej dbały o swych dziejów treści — [podkreśl. R.G-S.]
> Tylko gdzieś letnich starców pamięć jeszcze chowa
> Dawnych czasów […][53].

Pejzaż ruin staje się tu już nie tylko zwykłym znakiem *vanitas*, jest także analogonem sytuacji duchowo-politycznej narodu zniewolonego, którego kultu-

[50] F.K. Pietraszkiewicz, *Wyjątki z niedrukowanych dotąd pamiętników...*, „Dziennik Domowy" 2, 1841, nr 24, s. 198.

[51] Zob. R. Gadamska-Serafin, *Góry Kaukaz w poezji i we wspomnieniach Franciszka Ksawerego Pietraszkiewicza*, [w:] *Od Kaukazu po Sudety*, red. E. Grzęda, Kraków 2020, s. 39.

[52] F.K. Pietraszkiewicz, *Noc w Hamborach*, BJ Rkp. Przyb. 184/61.

[53] F.K. Pietraszkiewicz, *Góra Hambor*, [w:] F.K. Pietraszkiewicz, *Sonety kaukaskie*, „Dziennik Domowy" 2, 1841, nr 26, s. 213.

ra, zwłaszcza pozbawiona troski „krajowców", niedbałych już „o swych dziejów treści", skazana jest na powolną zagładę[54].

Odrębne zagadnienie (na osobną rozprawę) stanowią literackie kreacje kaukaskich góralek; w zmysłowych erotykach zyskują one zwykle status ognistookich orientalnych piękności, stają się mitycznymi perskimi Peri, koranicznymi hurysami bądź pokrewnymi rodzimym romantycznym „świteziankom" rusałkami kaukaskich rzek (zob. Łady-Zabłockiego *Do góralki*, *Rusałka Tereku*)[55]. Są też bohaterkami prozatorskich, idealizujących zachwytów, jak te, które wyszły spod pióra miłośnika Gruzji Artura Leista:

> Najlepiej tańczą lezginkę mieszkańcy gór, przede wszystkim Czerkiesi, kobiety których na całym wschodzie z niezwykłej słyną piękności. Strój Czerkiesek jest wprawdzie nader niegustowny, ale same za to są prawie bez wyjątku powabne, a często po prostu czarujące. Prawie dziecinna ich wstydliwość, wcale nie jest skutkiem wrodzonej bojaźliwości, gdyż przeciwnie Czerkieski okazują prawie zawsze podziwienia godną odwagę i żadna z nich nie drgnie, gdy jej tancerz tuż przy niej wywija kindżałem, albo gdy kula z pistoletu u samych nóg jej wryje się w ziemię. Ta córa gór, patrząca co dzień na straszne przepaście i harcująca po brzegach urwisk na ognistym rumaku, przyzwyczajona od kolebki do grzmotu burz, huczenia wichrów, do wycia wilków i hien, ta świeża róża cienistych gór, nie zna strachu. Spokojnym jest jej cudne, czarne oko na widok niebezpieczeństwa[56].

Warto zwrócić uwagę na pojawiające się w literaturze kaukaskiej (między innymi w *Lezgince* Łady-Zabłockiego i w cytowanym wyżej fragmencie *Szkiców z Gruzji* Leista) synonimiczne, peryfrastyczne określenie górala/góralki: „syn gór"/„córa gór". Jest to jeden z romantycznych wariantów nazw rdzennych mieszkańców różnych przestrzeni regionalnych (rodzimych bądź orientalnych), analogiczny do takich określeń, jak „syn stepu" (Antoni Malczewski) czy „syn pustyni" (Wacław Rzewuski). Pejzaże te (góry, pustynia, step) stawały się w tekstach romantycznych najczęściej ekwiwalentami nieskończoności (miejscami transgresji w stronę transcendencji), ta zaś pozostawiała swój ślad w charakterze i w duchowości zamieszkujących je ludzi; kształtowała ich umiłowanie wolności, skłonność do buntu wobec narzucanych ograniczeń i tyranii, upodobanie do kontemplacji lub melancholii, otwarcie na Boga i naturę, prostolinijność i szlachetność. „Synowie" (i „córy") tych romantycznych krain uosabiali *genius loci*, w znaczącym stopniu współtworzyli koloryt lokalny.

---

[54] Zob. R. Gadamska-Serafin, *Góry Kaukaz w poezji i we wspomnieniach…*, s. 43.

[55] Zob. R. Gadamska-Serafin, *Góry Kaukaz w poezji zesłańczej Tadeusza Łady-Zabłockiego*, „Góry – Literatura – Kultura" 9, 2015, s. 155–190.

[56] A. Leist, *Szkice z Gruzji*, Warszawa 1885, s. 42–44.

Romantyczny mit „syna gór" kumulował zarazem w sobie maksymalny ładunek treści afirmatywnych, ponieważ słowo „syn" posiada bardzo pozytywny wydźwięk emocjonalny. Sugeruje ono relację rodzinnego, czułego (dziecięcego) związku z daną krainą — „małą ojczyzną", związku opartego na miłości, więzach krwi i dziedziczeniu tradycji ojców. Jest to relacja z możliwych najgłębsza i niezwykle trwała, nierozerwalna.

Górale kaukaskiego Orientu są jednak z pewnością inni niż ci znani z rodzimej (bądź europejskiej) literatury „alpejskiej" czy „tatrzańskiej" („podhalańskiej"). Ich literacki portret nie ma przede wszystkim cech monolitu (cechuje go raczej ambiwalencja), kreślony jest on także w różnych poetykach i podporządkowany rozmaitym konwencjom: od stylizacji biblijnych bądź idealizujących inspirowanych russoizmem i antropologią romantyczną, poprzez weryzm, po ujęcia humorystyczne i naznaczone ironią. Obok obrazów uwznioślających pojawiają się i portrety deheroizujące. W polskiej literaturze zesłańczej wyczuwalne są także tony współczucia z powodu cywilizacyjnych zapóźnień i drastycznej depopulacji, które dotykają ludy kaukaskie, oraz poczucie bezsilności w obliczu zagłady ich niepowtarzalnej kultury i wielowiekowych tradycji. Z pism kaukazczyków przebija więc tyleż cześć dla etosu niezłomnego, dumnego i wolnego kaukaskiego górala, co i świadomość niepewnej przyszłości tego szlachetnego wzorca w sytuacji masowej eksterminacji oraz działań agresora sprzyjających moralnej degrengoladzie rdzennej ludności Kaukazu. Dokonany przegląd tekstów upoważnia wszakże do stwierdzenia, że polscy kaukazczycy, zmuszeni stale oscylować między dyskredytowanym przez rosyjską wojenną propagandę wizerunkiem „dzikiego" orientalczyka-barbarzyńcy a romantycznym ideałem „syna gór", w obliczu powszechnego moralnego spustoszenia i oderwania od ojczyzny znacznie częściej wybierali właśnie ten drugi model jako potencjalną przestrzeń swego duchowego schronienia, swój aksjologiczny azyl.

Bibliografia

Budrewicz T., Recenzja pracy doktorskiej Wojciecha Treli *Przestrzeń podhalańska w wyobraźni i świadomości pisarzy Młodej Polski. Geopoetyka regionu*, Uniwersytet Jagielloński, 2019, https://rd-literaturoznawstwo.nauka.uj.edu.pl/documents/143811035/144177981/Recenzja-prof-Tadeusz-Budrewicz.pdf/849f8953-700c-4c65-983d-d9e142cf0093.

Butowt-Andrzejkowicz M., *Szkice Kaukazu*, t. 1–2, Warszawa 1859.

Dopart B., *Mickiewiczowski romantyzm przedlistopadowy*, Kraków 1992.

Filina M., Ossowska D., *Losy Polaków na Kaukazie*, cz. 1. *„Tbiliska grupa" polskich poetów zesłańczych*, Tbilisi 2015.

Gadamska-Serafin R., *Góry Kaukaz w poezji i we wspomnieniach Franciszka Ksawerego Pietraszkiewicza*, [w:] *Od Kaukazu po Sudety*, red. E. Grzęda, Kraków 2020, s. 17–68.

Gadamska-Serafin R., *Idealizacja gór w pismach polskich i niemieckich kaukazczyków (Tadeusza Łady-Zabłockiego, Władysława Strzelnickiego, Mateusza Gralewskiego, Michała Andrzejkowicza-Butowta, Karola Kalinowskiego, Juliusza Strutyńskiego, Artura Leista)*, „Góry – Literatura – Kultura" 13, 2019, s. 105–127.

Gadamska-Serafin R., *Obraz wojny kaukaskiej i niewoli rosyjsko-czeczeńskiej w prozie wspomnieniowej polskiego zesłańca Karola Kalinowskiego*, [w:] *Krajobraz (nie)zależności. Literatura wobec wolności i zniewolenia na styku Orientu i Okcydentu*, red. A. Bednarczyk, M. Kubarek, M. Lewicka, M. Szatkowski, Warszawa 2021, s. 52–73.

Gordon J. (właść. Jatowt M.), *Kaukaz czyli ostatnie dni Szamila. Powieść historyczna*, Lipsk 1865.

Gralewski M., *Kaukaz. Wspomnienia z dwunastoletniej niewoli*, oprac. P. Adamczewski, Poznań 2015.

Kalinowski K., *Pamiętnik mojej żołnierki na Kaukazie i niewoli u Szamila, od roku 1844 do 1854*, Warszawa 1883.

Leist A., *Szkice z Gruzji*, Warszawa 1886.

Lijewska E., *Szkice kaukaskie. O twórczości wygnańczej Władysława Strzelnickiego*, Poznań 1998.

Lijewska E., *Władysław Strzelnicki: „pisarz wielkich nadziei"*, [w:] W. Strzelnicki, *Poezje*, Kraków 2013, Biblioteka Kaukaska, http://kaukaz.upjp2.edu.pl/ksiegozbior_1/wladyslaw_strzelnicki_poezje.html#_ednref17.

Łada-Zabłocki T., *Poezje*, Petersburg 1845.

Łoboz M., *„Tańczą góralczyki" i śpiewają. Idealizacja górali podhalańskich w wybranych realizacjach literacko-muzycznych XIX i XX wieku*, „Góry – Literatura – Kultura" 13, 2019, s. 183–192.

Ordzowiały-Grzegorczyk K., *Obraz Wschodu w twórczości Władysława Strzelnickiego*, [w:] *Wschód muzułmański w ujęciu interdyscyplinarnym. Ludzie — teksty — historia*, red. G. Czerwiński, A. Konopacki, Białystok 2017, s. 251–263.

Pietraszkiewicz F.K., *Poezje*, BJ Rkp. Przyb. 184/61.

Pietraszkiewicz F.K., *Sonety kaukaskie*, „Dziennik Domowy" 2, 1841, nr 26, s. 213–215.

Pietraszkiewicz F.K., *Wyjątki z niedrukowanych dotąd pamiętników Xawerego Pi… byłego akademika wileńskiego, teraz żołnierza w artylerii korpusu kaukaskiego*, „Dziennik Domowy" 2, 1841, nr 23, s. 187–189, nr 24, s. 197–198.

Piwnicki G., *Charakterystyka pamiętnika Karola Kalinowskiego pt. „Pamiętnik mojej żołnierki na Kaukazie i niewoli u Szamila od roku 1844 do 1854 przez Karola Kalinowskiego"*, [w:] K. Kalinowski, *Pamiętnik mojej żołnierki na Kaukazie i niewoli u Szamila od roku 1844 do 1854*, Kraków 2013, Biblioteka Kaukaska, http://kaukaz.upjp2.edu.pl/ksiegozbior_1/pamietnik_z_mojej_zolnierki_i_niewol_karol_kalinowski.html.

Polski słownik biograficzny, t. 11. *Jarosław–Kapliński Seweryn*, red. E. Rostworowski, Wrocław 1964–1965.

Rousseau J.J., *Julie ou La nouvelle Héloïse*, t. 1–2, Paris 1823.

Saussure de H.-B., *Voyages dans les Alpes*, t. 1–8, Neuchâtel-Genève 1779–1796.

Strzelnicki W., *Poezje*, Żytomierz 1860.

Śliwowska W., *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 1998.

Zając G., *Obraz Kaukazu w powieści Jakuba Gordona „Kaukaz czyli ostatnie dni Szamyla"*, [w:] *Materiały IV Konferencji Naukowej Azerbejdżan–Polska. Warszawa, 11 kwietnia 2016 roku*, Warszawa 2016, s. 43–51.